SZLOMO GORZYCZAŃSKI

ur. 1935; Łódź

Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	Izrael, okres powojenny, współczesność, rodzina, życie w Izraelu, stosunek do przeszłości

Życie w Izraelu i stosunek do przeszłości

Ja w Izraelu nie byłem razem z Żydami z Polski. Byłem w kibucu, tam z różnych krajów [byli ludzie]. Jak przyjechałem do Izraela, mówiłem po hebrajsku, cały czas mówiłem po hebrajsku, nawet z Sarą mówiłem po hebrajsku. Nie mówiłem po polsku i dlatego myślałem, że troszeczkę ciężko mi [będzie], ale jak ja zaczynam mówić, to mówię, jeszcze nie tak dobrze, ale mówię.

Uczyłem się w kibucu, byłem w izraelskim wojsku, potem nie wróciłem do kibucu, uczyłem się fachu, potem skończyłem techniczną szkołę i pracowałem w różnych miejscach, pracowałem w fabryce wojskowej, potem pracowałem w LOP – elektrooptica, byłem instruktorem – uczyłem dzieci tych technicznych rzeczy. Teraz już nie pracuję, poszedłem na emeryturę. Mam żonę, mam troje dzieci i sześcioro wnuków.

Nie wracałem [do przeszłości], to prawda. Nie myślałem dużo o tym. Ja przeszedłem tę II wojnę światową, można powiedzieć, dobrze. Są ludzie, co nie przeszli jej dobrze. Można powiedzieć, że ja wyszedłem [z wojny] bez szwanku, wyszedłem dobrze, myślę, że wyszedłem dobrze z tego.

Kiedy przyjechałem do Izraela, nie czułem bólu i nadal nie czuję. Zapomnieć [się nie da], bo to zostaje na całe życie, [szczególnie] jak [przeżywa się taką sytuację jako] dziecko. To nie to samo, kiedy człowiek się tutaj narodził. I nie mogą tego czuć wasze polskie dzieci, tak samo izraelskie dzieci. To na całe życie zostaje. Ludzie, którzy się tutaj urodzili już, nie mogą wiedzieć dokładnie, co to był Holokaust. Jak tego nie widzisz, to nie możesz dokładnie wiedzieć, co to było.

Opowiadałem o tym bardzo mało, nawet mojej żonie. Oni teraz wiedzą, bo trzy lat temu byli [ze mną w Tomaszowie]. Bardzo mało opowiadałem, prawie nikomu. Opowiadałem, że byłem w Polsce, że się [tam] wychowałem, ale prawie nic więcej. Pierwszy raz opowiedziałem to wszystko, kiedy napisałem, żeby zapisali tych Polaków, familię Czechońskich, że zostawili mnie przy życiu.

Ja opowiadam teraz mniej więcej wszystko, tak niedokładnie może, nie pamiętam

wszystkiego, ale opowiadam. Nie specjalnie, ja nie idę do kogoś, żeby [opowiedzieć], nie poszedłem drugi raz do Jad Waszem, żeby to opowiedzieć jeszcze raz. Prawie nie opowiadam, ja tego nie kryję, ale i nie opowiadam dużo. Ja nie czuję potrzeby, mogę to powiedzieć, ale nie czuję specjalnie, że ja muszę to powiedzieć, tak jak są ludzie, co chcą to powiedzieć. Jak ktoś chce słuchać mnie, pyta się, to mu opowiadam o tym, nie wszystko dokładnie, ale opowiadam, ale nie czuję, że ja muszę to każdemu opowiedzieć. Nie kryję tego, ale nie za dużo opowiadam – krótko, co było mniej więcej i tyle.
Moje dzieci wiedzą o tym, co było, i myślę, że dzieci z tego [powodu] nie będą nienormalne, oni słuchają, dobrze, żeby wiedzieli, co było. Ja nie jestem jeden, [który przeżył], byłem w kibucu, byłem w każdym miejscu, nie dostaliśmy psychologów, nic [takiego] nie było, nie było jakiegoś doktora psychologii, który mówił ze mną albo coś takiego, i byliśmy normalni, inne dzieci tak samo. Sara nie może patrzeć w telewizję, zobaczyć, co to było wtedy w [19]39, w [19]40 roku, a ja mogę patrzeć, nie mam problemu z tym w ogóle. Nie wiem dlaczego, może nie wiedziałem dokładnie, jako dziecko, co to jest, możliwe. Wyszedłem [z wojny] normalny.

Data i miejsce nagrania	2006-12-18, Ramat ha-Szaron
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"